

## JUBILEUSZ PROFESOR IRENY FIJAŁKOWSKIEJ-JANIAK<sup>1</sup>

W Polsce obowiązuje zwyczaj zabraniający mówienia o wieku kobiety. Jednakże prof. Irena Fijałkowska-Janiak niedawno hucznie obchodziła swój jubileusz siedemdziesięciolecia, a więc sprawa się wydała i zakaz w tym wypadku już nie obowiązuje. Wobec tego zacznę od zakomunikowania wszem i wobec, że siedemdziesiąt lat temu, prawie dokładnie w połowie XX wieku urodziła się nasza obecna droga koleżanka i niezastąpiona nauczycielka naszych młodszych kolegów i koleżanek Irena Fijałkowska (oczywiście wtedy jeszcze nie Janiak). A urodziła się w sławnym mieście Harbinie (jako człowiek starej daty wolałbym pisać Charbin), założonym w latach 1897–1903, w czasie budowy Kolei Wschodniochińskiej, przez Polaka, inżyniera Adama Szydłowskiego, początkowo, na skutek zawirowań politycznych, jako miasto rosyjskie. Po rewolucji bolszewickiej do Harbinu napłynęła duża fala uchodźców, w rezultacie czego przestoczył się w największą enklawę rosyjskiej emigracji na Wschodzie. Leży na północnym wschodzie Chin i liczy obecnie prawie 5 mln mieszkańców. Nie od razu wiedziałem, że Irena urodziła się w Chinach, ale, jak pamiętam, zawsze emanowała jakimś wschodnim czarem.

Pamiętam, kiedy zobaczyłem Irenę po raz pierwszy. Było to na pierwszym roku studiów. Podczas przerwy między zajęciami mieli nam przedstawić opiekunkę naszego roku z ramienia ZSP, mogliśmy się do niej zgłaszać ze wszystkimi problemami. Czekaliśmy w sali wykładowej. Weszła bardzo seksowna dziewczyna w sukience mocno ściągniętej w talii szerokim czerwonym paskiem, co dodatkowo podkreślało jej urodę. Była to studentka z czwartego roku – Irena Fijałkowska. Wszyscy chłopcy, a było nas na pierwszym roku jeszcze całkiem niemało, bardzo się ucieszyli. Nie pamiętam jednak, żebym podczas studiów jeszcze się z nią spotykał. Kiedy zaczęła pracę na UG, z moją grupą zajęć nie miała.

Poznałem ją bliżej już wtedy, gdy sam zostałem zatrudniony na UG i znalazłem się w Zakładzie Literatury Rosyjskiej w naprawdę doborowym towarzystwie. Już w pierwszych dniach dowiedziałem się, że Irena napisała świetną pracę magisterską o twórczości Iwana Bunina, bardzo ją chwalił za to jej promotor Zbigniew Żakiewicz, wybitny uczony i pisarz. Potem jednak, jak żartował jej opiekun, a chyba sama Irena też, „spadła” z Bunina na Kuprina. Napisała rozprawę doktorską *Poetyka krótkich form A. Kuprina* pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Janiny Sałajczyk i obroniła na Wydzia-

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest zmienioną wersją mowy okolicznościowej zamieszczonej w: *Magia ksiąg. Księga magii. Księga jubileuszowa poświęcona profesor Irenie Fijałkowskiej-Janiak*. Pod red. Diany Oboleńskiej i Urszuli Patockiej-Sigłowy. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2017.

le Humanistycznym UG w 1980 roku. Nie została jednak przy Aleksandrze Kuprinie zbyt długo. Opublikowała parę artykułów na temat jego twórczości, bardzo interesujących zresztą i wnikliwych. Na przykład w artykule *Kuprinowska Pieśń nad pieśniami* (1981), poświęconym opowieści *Sulamitka*, dzięki błyskotliwej analizie dzieła Kuprina i znajomości *Biblii* ukazała różne wymiary skomplikowanej i fascynującej gry autora z tekstem biblijnym. Pamiętam porywającą dyskusję w Zakładzie nad tym artykułem, w której Irena była nader przekonująca nie tylko dzięki świetnej znajomości zagadnienia, ale również dzięki, rzekłbym, natchnionemu, pełnemu pasji zaangażowaniu. Był u nas taki dobry zwyczaj, że na zebraniach Zakładu, po omówieniu spraw organizacyjnych występował ktoś ze swoim nowym tekstem, najczęściej przeznaczonym do publikacji, a potem była dyskusja. Po takiej dyskusji, jeżeli tekst został zaakceptowany, to już można było mieć całkowitą pewność, że żaden recenzent go nie odrzuci.

Kolejnym obiektem jej zainteresowań naukowych, a nawet pasji, był wybitny pisarz i myśliciel rosyjski początku XX wieku Wasilij Rozanow, o którym dużo i chętnie opowiadała nam, kolegom z Zakładu Literatury, zarażając i nas swoją fascynacją. Napisała o nim całe mnóstwo artykułów i uwieńczyła te zainteresowania publikacją w roku 1992 rozprawy habilitacyjnej *U ścian cerkiewnych. O twórczości filozoficzno-religijnej Wasilija Rozanowa*, na podstawie której uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego z zakresu literaturoznawstwa. Była to pierwsza w Polsce tak poważna monografia naukowa o tym pisarzu. Dopiero o wiele lat później pojawiła się kolejna książka, autorstwa krakowskiej uczoney Haliny Waszkielewicz.

Pragnąłbym w tym miejscu przypomnieć, że w latach siedemdziesiątych zaczęła się w literaturoznawstwie rusycystycznym zmiana, że się tak wyrażę, paradygmatu naukowego, która w humanistyce polskiej rozpoczęła się właściwie już po 1956 roku, ale była hamowana na wszystkie sposoby przez czynniki oficjalne. Następowало to dwutorowo. Z jednej strony było to przesunięcie się zainteresowań badaczy na obszary literatury rosyjskiej nietolerowane do tej pory przez znaczną część dotychczasowej kadry uniwersyteckiej, przede wszystkim na modernizm rosyjski i innych pisarzy zakazanych dotąd z powodów politycznych, jak Izaak Babel czy Andriej Płatonow oraz twórcy emigracyjni: Marina Cwietajewa, pierwszy rosyjski laureat Nagrody Nobla Iwan Bunin czy drugi noblista, acz nie emigrant, Boris Pasternak i inni. Szło to w parze z całkowitym *désintéressement* dla realizmu socjalistycznego, nawet w ogóle z odsuwaniem się badaczy od klasycznego realizmu XIX wieku, choć trzeba przyznać, że powstało w Polsce w tamtych latach parę ważnych monografii twórczości Lwa Tołstoja, Antona Czechowa (oraz jego dramaturgii) i Maksyma Gorkiego (w swoim czasie pisał o nim również Zbigniew Żakiewicz). Nie będę tu wspominał o Dostojewskim, którego bardzo lubili kontestatorzy realistycznych tradycji. Z drugiej strony było to odrzucenie marksistowskich metod badawczych i odchodzenie bardzo wielu badaczy w ogóle od metod genetycznych na rzecz wewnętrznych, jak również wzrost zainteresowania strukturalizmem i kult naukowości w badaniach literackich.

Tendencje w zmianie tematów badań bardzo wyraźnie dały się zaobserwować w pracy badawczej niektórych naszych kolegów i koleżanek, w tym przede wszystkim prof. Elżbiety Biernat, która w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych prowadziła gruntowne studia nad rosyjską powieścią symbolistyczną, zamykając je monografią *Poetyka rosyjskiej powieści symbolistycznej* (1988), a także nad twórczością Fiodora So-

łoguba oraz Michaiła Kuzmina, a nieco później związkami Andrieja Biełego i symbolistów rosyjskich z Rudolfem Steinerem i ich zaangażowaniem w budowę Goetheanum oraz ezoteryzmem w literaturze rosyjskiej. Irena również przez lata zajmowała się modernizmem rosyjskim, nie tylko Rozanowem, ale także Maksymilianem Wołoszynem, a nieco później zajęła się wolnomularstwem i ezoteryką, w ich związkach z literaturą rosyjską, czemu też poświęciła bardzo dużo artykułów.

Nie mogę nie wspomnieć w tym miejscu o Stiepanie Iljowie, wybitnym naukowcu z Odessy, który pracował u nas przez trzy lata jako „specjalista radziecki” i również prowadził badania nad powieścią modernistyczną, napisał nawet książkę o poetyce tej powieści, przy czym kilka rozdziałów opublikował w Polsce, w naszych „Zeszytach Naukowych” oraz w „Studia Rossica Posnaniensia”. Po powrocie do Odessy musiał stanąć „na dywaniku” przed rektorem uniwersytetu za ten „wybryk”, jak i za „niewłaściwe” zainteresowania naukowe. U nas natomiast czuł się jak u siebie. Wszyscy go bardzo lubiliśmy, a gorące dyskusje z nim trwały godzinami, nie tylko w naszych gabinetach, ale nawet na korytarzu. Pierwszymi jego dyskutantkami były oczywiście – Irena i Elżbieta – ze względu na wspólnotę zainteresowań badawczych.

Inni nasi koledzy również szukali nowych obszarów badawczych: np. Zbigniew Żakiewicz pisał o Iwanie Buninie, Ludmiła Dyakowska o Braciach Serafiońskich, Teresa Załęska o poezji Nikołaja Asiejewa na tle założeń estetycznych LEFu, Tadeusz Bogdanowicz o micie w twórczości Andrieja Płatonowa (mit jeszcze niedawno był wyklęty w humanistyce radzieckiej, zatem wybór mitu jako zasady wizji świata również oznaczał zerwanie z tamtym paradygmatem). Profesor Janina Sałajczyk co prawda zajmowała się literaturą radziecką, ale zainteresowała się Izaakiem Bablem. Jej książka o Bablu zdecydowanie wpisała się w nurt przywracania do historii literatury autorów jeszcze do niedawna zakazanych. Natomiast Jurek Godwod, mający legendarną przeszłość związaną ze współpracą z teatrami studenckimi lat pięćdziesiątych, zwłaszcza z „To Tu” i „Teatrykiem Rąk”, zajmował się konsekwentnie teatrem rosyjskim lat dwudziestych i trzydziestych, w tym baśniami Jewgienija Szwarca. Znamienne, że wszystkie te nurty i twórcy wywodzili się bądź w inny sposób byli związani z rosyjskim modernizmem i przeciwstawiali się narzucanej coraz silniej literaturze ideologicznej. Potem Jurek Godwod prowadził wykład wydziałowy z historii filmu radzieckiego, połączony z pokazem najwybitniejszych filmów, znaczących drogę rozwoju kinematografii światowej. Z kolei Boguś Żyłko stał niejako trochę z boku, był ponad, gdyż zajmował się, że tak to sformułuję, metateorią: pisał o formalizmie i strukturalizmie rosyjskim oraz o myśli Michaiła Bachina, któremu poświęcił swoją rozprawę habilitacyjną. Uważaliśmy go z tej racji za kogoś całkiem wyjątkowego, wtajemniczonego, swoistego guru.

Tylko kilka osób wykroczyło poza ten szeroko rozumiany okres modernistyczny. Ludmiła Jankowska od początku konsekwentnie zajmowała się literaturą staroruską, Lucyna Kapała najpierw Nikołajem Leskowem, o którym napisała świetną strukturalistyczną książkę, a później Mielnikowem-Pieczerskim, ja zajmowałam się twórczością Michaiła Priszwina, a później, już po zmianie systemu politycznego, Warłamem Szalamowem. Część z nas łączyły preferencje metodologiczne: byliśmy zarażeni strukturalizmem, który nie był tolerowany przez „starych koryfeuszów”, tkwiących jeszcze w paradygmacie metod marksistowskich.

Rewolucja metodologiczna docierała jednak do nas z różnych stron. W paradygmacie marksistowskim też wiele się działo, zwłaszcza u nas, na Uniwersytecie Gdańskim, dzięki Marii Janion. W 1974 roku opublikowała książkę *Humanistyka: poznanie i terapia*, w której podjęła wielką dyskusję o metodologii humanistyki i wskazała na poważne alternatywy wobec oficjalnego marksizmu, który był już wtedy faktycznie martwy. Poza tym – i dla nas to było najważniejsze – przez kilka lat prowadziła na UG słynne na całą Polskę seminarium doktoranckie, na którym szlify naukowe, ale także obywatelskie, zdobywali tacy wybitni dziś uczeni (i nie tylko uczeni), jak Stefan Chwin, Stanisław Rosiek, Kwiryna Ziemia, Zbigniew Majchrowski i wielu innych, nie sposób wszystkich wymienić. Plonem tych seminariów była słynna seria *Transgresje*. Biegaliśmy z zapalem na te seminaria, kiedy tylko mogliśmy, i chłoniliśmy, chłoniliśmy. Jeżeli dobrze pamiętam, to z naszego Instytutu najczęściej chodziła tam Lucyna Kapała, przeważnie chodziliśmy razem, oraz chyba Irena i Bogusław Żyłko.

Wiem, że pamięć ludzka jest zawodna. A moja pamięć jest pod tym względem wręcz arcyludzka, nie tylko wymazuje to, co było, ale też kreuje nieraz rzeczy niebywałe. Jednakże, kiedy nieraz widziałem, w jaki sposób pracuje Irena ze swoimi magistrantami i doktorantami, a często miałem taką możliwość, albowiem zajmowaliśmy ten sam gabinet i czasem miałem okienko, kiedy ona prowadziła seminarium, to nieraz przypominały mi się seminaria Marii Janion, atmosfera których, szeroki horyzont poszukiwań, wielka erudycja i głęboki namysł zdawały się być obecne również na tych dyskusjach naukowych, podczas których studenci – doktoranci i nawet magistranci – odważnie stawiali tezy i dzielnie ich bronili, a korygujący delikatnie głos nauczycielki Ireny nie był apodyktyczny, lecz opiekuńczo-partnerski.

A w naszym Zakładzie również można było mówić o swoistej rewolucji intelektualnej. Profesor Sałajczyk, wieloletnia Kierownik naszego Zakładu, fascynowała się modernizmem, choć prawie nie prowadziła badań na tym obszarze (poza twórczością Lwa Łunca). I wpadła na fantastyczny pomysł zorganizowania cyklicznej dorocznej konferencji naukowej na temat rosyjskiej literatury modernistycznej, jednak nazwała ją „dla niepoznaki” całkiem niewinnie: „Literatura rosyjska przełomu XIX i XX wieku”. Nasza konferencja właściwie natychmiast zainteresowała prawie całe polskie środowisko rusycystyczne (i nie tylko polskie) jako akcja nowa w rusycystyce polskiej i półlegalna. Przyjeżdżali najwybitniejsi młodzi naukowcy z różnych ośrodków, że wymienię tylko niektórych, kto mi się pierwszy przypomni: Halina Waszkielewicz, Eulalia Papła, Jerzy Kapuścik z UJ, Józef Smaga z WSP w Krakowie, Anna Paszkiewicz i Tadeusz Klimowicz z Wrocławia (osobno wspomnę o koryfeuszu, profesorze Zbigniewie Barańskim, bardzo przez nas wszystkich cenionym), Grażyna Bobilewicz i Anna Jędrzejewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, Halina Brzoza i Halina Chałacińska z UAM w Poznaniu, Anna Majmieskułow z WSP w Bydgoszczy, Maria Cymborska z UMCS i Małgorzata Matecka z KUL z Lublina. I wielu innych. Z naszej strony stałymi uczestnikami konferencji byli Irena Fijałkowska-Janiak i Elżbieta Biernat, ale występowali również inni. Przecierano nowe drogi w rusycystyce, odkrywano zapomniane nazwiska najwybitniejszych twórców Srebrnego Wieku, jak Andriej Biłyj, Fiodor Sołogub, Walerij Briusow, Konstantin Balmont, Wasilij Rozanow, Nikołaj Gumilow, Wiczesław Iwanow, Maksymilian Wołoszyn, Osip Mandelsztam, Anna Achmatowa, Marina Cwietajewa i inni. Pamiętam zażarte dyskusje, jakie się toczyły na tych konferencjach.

Walczono zarówno o własną wizję literatury rosyjskiej Srebrnego Wieku, znaczenie różnych pisarzy, jak o postawę metodologiczną. Najbardziej zażartymi dyskutantami, jak sobie przypominam, były Halina Brzoza, Halina Chałacińska, Maria Cymborska, a z naszej strony Lucyna Kapała. Zawzięcie dyskutowała również Irena, z tym, że jej głos zawsze był bardziej stonowany i wyważony.

Młodzi uczestnicy gdańskiej konferencji również w dużej mierze preferowali metody strukturalistyczne, język większości referatów był tak przesycony naukową (lub „naukową”) terminologią, że nieraz trudno było zrozumieć, przynajmniej na słuch, o co chodzi, bo potem, w czytaniu, nie było większych trudności ze zrozumieniem. Powstrzymam się od wskazania nazwisk osób, teksty wystąpień których były tak hermetyczne. Koryfeuszem wielu młodych był w owym czasie Jerzy Faryno, który ze względu na wierność metodom strukturalistycznym i ich propagowanie w swoich pracach naukowych zmuszony był do odejścia z UW i znalazł pracę w szkole pedagogicznej w Siedlcach, jednak nie przestał oddziaływać na innych, a nie mogąc publikować w kraju, często publikował za granicą i to w prestiżowych pismach, co dodawało mu jeszcze splendoru. Jego obecność na konferencji podnosiła w naszych oczach jej znaczenie.

Irena nie uległa fascynacji strukturalizmem, chociaż ma w swoim dorobku teksty, nawiązujące do tej poetyki, np. wczesny jej artykuł *Konstrukcja motywacji losów bohatera na przykładzie prozy A. Kuprina* jeszcze z 1983 roku. Bliższa jej była postawa, nader trafnie odzwierciedlona w tytule innego artykułu, napisanego mniej więcej w tym samym czasie, w roku 1985: *„Opadłe liście” Wasilija Rozanowa. Próba refleksji*. Zawsze jednak pozostawała ona niespokojnym duchem, nigdy nie zadowolającym się tym, co już zostało osiągnięte, lecz nadal poszukującym i otwierającym nowe obszary aktywności naukowej. Znajdowało to odzwierciedlenie na różnych płaszczyznach. Kiedy, oprócz literatury rosyjskiej oraz innych przedmiotów rusycystycznych, zaczęła prowadzić literaturę powszechną, którą przejęła po Zbyszku Żakiewiczu, od starożytności po współczesność, podjęła również własne badania naukowe nad różnymi zagadnieniami, związanymi z literaturą powszechną, o czym świadczą m.in. takie artykuły, jak *Rosyjskie motywy w twórczości Rainera Marii Rilkego* (1995), *Миф о жидомасонском заговоре в русской о польской литературе* (2008), *Кровь в „Пепле” Стефана Жеромского и романе XX века* (2012) czy interesujące studium *Kwartetu aleksandryjskiego* Lawrence’a Durrella (2015). Natomiast kiedy profesor Elżbieta Biernat założyła ze swoimi znakomitymi doktorantkami, Moniką Rzeczycką, Dianą Oboleńską, Katarzyną Arciszewską i innymi, nieformalną gdańską szkołę ezoteryczną w badaniach nad literaturą rosyjską, Irena przyłączyła się do tej szkoły, wnosząc własny nietuzinkowy wkład: nie tylko wielki projekt badawczy *Literatura i Loża*, który zaowocował wieloma artykułami, jak *Literatura i Loża. Wpływ wolnomularstwa na literaturę rosyjską* (2002), *Литературная интерпретация масонской дороги к Храму Соломона* (2003), *Literacka interpretacja dziedzictwa filozoficzno-religijnego wolnomularstwa* (2006) czy *Żyd Wieczny Mason* (2008), ale i liczne artykuły o ezoteryzmie, m.in. *Эзотерические мотивы в творчестве русских реалистов перелома XIX и XX веков. Символика ночи* (2009) czy *Współczesna powieść okultystyczna* (2012) oraz *Księga/książka w podrózach ezoterycznych* (2014).

Gruntowna znajomość masonerii, jej systemu filozoficznego i etycznego, jak również ezoteryzmu, połączona z szeroką wiedzą w zakresie literatury powszechnej i porównawczej, i na temat rozmaitych meandrów jej ewolucji, pomogły jej rozpatrzyć motywy okultystyczne i masońskie oraz ezoterykę rosyjską w ogóle w szerszym kontekście literatury powszechnej, co nadało jej ustaleniom badawczym mocniejszą podstawę, jak i szerszy, bardziej uniwersalny wymiar.

W pierwszej dekadzie XXI wieku Irena Fijałkowska-Janiak włączyła się w działalność „Laboratorium Niedogmatycznej Duchowości”, do którego weszli m.in. doktorantki Elżbiety i inni pracownicy naszego Zakładu. W chwili obecnej pracują w Laboratorium uczeni z kilkunastu ośrodków naukowych w Polsce i zagranicą, zainteresowani wspólnymi badaniami i wymianą na bieżąco doświadczeń naukowych. Wyniki pionierskich badań prowadzonych w pracowni zostały opublikowane w siedmiu tomach serii „Światło i ciemność” oraz w trzech monografiach „Biblioteki Światła i Ciemności”. Z kolei w ostatnim czasie pracownicy naszej Katedry, działający w Laboratorium, kierują trzyletnim międzynarodowym projektem Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki MNiSW *Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej w latach 1890–1939*. Irena jest uczestniczką tego projektu.

Również na początku XXI wieku Irena podjęła niełatwy trud nawiązania współpracy naukowej z Uniwersytetem Hebrajskim w Jerozolimie, co uwieńczone zostało powodzeniem. Zaowocowało to m.in. wydaniem kilku tomów z prestiżowej serii *Jews and Slavs*: tom 11, pt. *Jewish-Polish and Jewish-Russian Contacts* (2003) oraz tom 21, *Jews, Poles and Russians, Jewish-Polish and Jewish-Russian Contacts* (2008) oba pod redakcją Wolfa Moskovicha, profesora Uniwersytetu Hebrajskiego i Ireny Fijałkowskiej-Janiak. Innym rezultatem był udział w kongresach naukowych, organizowanych przez Uniwersytety Hebrajski i Gdański. Wzięło w nich udział kilkoro pracowników z naszego Zakładu i z Wydziału Historii, w tym, oczywiście, sama Irena, która opublikowała również swoje artykuły w różnych tomach z serii *Jews and Slavs*, m.in. artykuł *Литературная интерпретация масонской дороги к Храму Соломона* w tomie 10, *Semiotics of Pilgrimage*, pod redakcją W. Moskovicha i S. Schwarzbanda (2003) oraz kilka innych artykułów w innych tomach serii *Jews and Slavs*: 11, 19, 21 i innych, ale także w innych wydawnictwach, jak np. artykuł *Образ женщины в религиозно-философской системе Василия Розанова*, opublikowany w jubileuszowym tomie Wolfa Moskovicha: *Quadrivium. К 70-летию профессора В. М. Московича*, pod red. M. Taube, R. Timenchik, S. Schwarzbanda Jerusalem (2006). W ramach tej współpracy do naszej uczelni przyjeżdżają z wykładami wybitni uczeni z zagranicy. Przy okazji dodam, że w wydawnictwach zagranicznych ukazało się również kilka innych artykułów Ireny, w tym artykuł z początków lat pięćdziesiątych *Монастырь, монашество в философской системе Василия Розанова*, opublikowany w Moskwie 1993, w tomie, będącym plonem konferencji naukowej w Bergamo we Włoszech, czy artykuł *Символика мессианских идей*, który ujrzał światło dzienne w 12. numerze z 2005 roku znanego elektronicznego czasopisma uniwersyteckiego „Toronto Slavic Quarterly”.

Z pewnością nie uda mi się powiedzieć o Irenie wszystkiego, co należałoby przy takiej okazji koniecznie powiedzieć. W żaden sposób jednak nie mogę pominąć pełnionych przez nią funkcji w Instytucie. W latach 1993–1996, zaraz po wyhabilitowaniu

się, pełniła funkcję zastępcy ds. Nauki dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej UG. Ponownie tę samą funkcję pełniła w latach 2005–2008. Nie wiem dokładnie, jak wyglądała jej praca podczas pierwszej kadencji, ale dużo więcej wiem o kadencji drugiej, gdyż byłem wtedy dyrektorem Instytutu, a moimi zastępczyniami właśnie prof. Irena Fijałkowska-Janiak i dr Ula Patocka-Sigłowy. Brak mi słów dla wyrażenia zachwytu dla ich pracy. Obie były bystre, inteligentne, doskonale znały się na swoich zadaniach, a także pracowite, jak mrówki. To one dźwigały na swoich barkach cały ciężar pracy dyrekcji. Pamiętam nawet, jak wtedy żartowałem, że ja nic nie robię jako dyrektor, wszystko robią moje zastępczynie. W tym żarcie było chyba coś z prawdy. W każdym razie zrobiliśmy sporo dobrych rzeczy. Powołaliśmy m.in. do życia makrokierunek roszjznawstwo. Mieliśmy prowadzić makrokierunek wspólnie z historykami, jednak całą pracę związaną z przygotowaniem wniosku, projektu oraz programu studiów wzięła na siebie Irena, choć pomagała jej, głównie z siatkami zajęć, Ula Patocka i oczywiście nasi koledzy z historii prof. dr hab. Zbigniew Opacki i (wtedy) dr Iwona Sakowicz. Była to kolosalna i niezwykle wyczerpująca praca. Ale Irena spisała się na medal. No i w konsekwencji Senat Uniwersytetu Gdańskiego na posiedzeniu w dniu 25 października 2007 roku jednogłośnie przyjął Wniosek o powołaniu makrokierunku roszjznawstwo. Było jeszcze wiele ważnych rzeczy, których dokonała wtedy Irena i Ula jako zastępczynie dyrektora.

Poza tym Irena pełniła w latach 2003–2004 funkcję kierownika Zakładu Literatury Rosyjskiej Instytutu Filologii Słowiańskiej, w 2008–2011 funkcję kierownika Pracowni Rosjznawstwa, w 2012–2016 i 2016–2017 funkcję Kierownika Katedry Rosjznawstwa, Literatury i Kultury Rosyjskiej. Natomiast od 2012 roku jest też członkiem Laboratorium Niedogmatycznej Duchowości, a od 2016 roku – członkiem zespołu w projekcie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki *Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej w latach 1890–1939*.

Nie będę opowiadał o naszych kontaktach prywatnych, które przez lata były bardzo aktywne i ścisłe. W latach siedemdziesiątych – osiemdziesiątych często spotykaliśmy się rodzinami w mieszkaniach: to u Ireny, to u Lucyny Kapały, to u Ludmiły Jankowskiej, to u Teresy Załęskiej, to u Tadeusza Bogdanowicza. Na spotkaniach zawzięcie dyskutowaliśmy na najprzeróżniejsze tematy, przede wszystkim o literaturze – rosyjskiej, polskiej i światowej, ale także o filozofii oraz o Rosji (raczej o ZSRR), Polsce i o polityce. W polityce działo się wiele: powstała opozycja demokratyczna, a potem Solidarność, którą popieraliśmy z całego serca, a niektórzy osobiście zaangażowali się w organizację struktur „Solidarności”. Później natomiast przeklinaliśmy stan wojenny i WRON, a rok 1989 powitaliśmy z ogromnym entuzjazmem. Jednak nikt nie zaangażował się w politykę, wszyscy pracowali na niwie naukowej, a Irena wtedy właśnie osiągała we wszystkich dziedzinach swojej działalności największe sukcesy.

FRANCISZEK APANOWICZ

profesor emeritus  
Uniwersytet Gdański, Polska  
e-mail: frapan@wp.pl